

Grażyna Zygałło

ORCID 0000-0002-2559-631X

Uniwersytet Łódzki

Wstęp

Literatura Chicano/a – krótkie omówienie¹

W ostatnich dekadach badania nad literaturami mniejszości są jednymi z najpopularniejszych w obrębie amerykańskiego literaturoznawstwa, co wynika z faktu, że głosy te przez bardzo długi czas były niezauważane i pomijane w kanonach literackich. Mniej więcej od lat 60. i 70. XX wieku na fali powszechnego „odyskiwania” kultur etnicznych są one „odkrywane” i odczytywane w rozmaitych nowych kontekstach. Obecnie mniejszość latynoska stanowi największą grupę etniczną w USA – 63,6 miliona ludności, czyli 19% ogółu populacji amerykańskiej w 2022 roku (według Pew Research Center), wobec tego jej historia, kultura i polityczne wybory zostały dostrzeżone i są przedmiotem badań zarówno kulturoznawczych, jak i politologicznych. Tematy poruszane w tekstach latynoskich są powiązane z problemami współczesnego świata, a przede wszystkim z nieustannie dyskutowaną, nie tylko w USA, kwestią imigracji i rosnących w siłę nacjonalizmów. Równocześnie należy podkreślić, że jest to grupa etniczna bardzo niejednorodna i uwzględniająca różne pochodzenie, klasy i lokalizacje,

¹ Niektóre fragmenty niniejszego rozdziału pochodzą z monografii „*Zmieniając siebie – zmieniam świat*” – Gloria E. Anzaldúa i jej pisarstwo zaangażowanego rozwoju w ujęciu społeczno-kulturowym (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019) lub są polskojęzyczną wersją fragmentów monografii *Culture Matters: Chicanas' Identity in Contemporary USA* (Frankfurt am Main: Peter Lang, 2007), obie mojego autorstwa. We wszystkich takich przypadkach zostanie to oznaczone odpowiednim przypisem.

co wyrażane jest chociażby w samej terminologii odnoszącej się do Latynosów.

Terminologia i historia obecności Latynosów w USA

Terminem powszechnie używanym przez instytucje rządowe, media, jak też ludność spoza tej mniejszości jest termin *Hispanics*, czyli Hispanoamerykanie. Jest to jednak nazwa budząca duże wątpliwości, z którą nie zgadza się znaczna część Latynosów i Latynosów, co wynika z kilku przynajmniej kwestii. Po pierwsze, jest to termin w języku angielskim, a nie hiszpańskim, którym posługuje się większość społeczności latynoskiej. Poza tym został on wymyślony przez administrację prezydenta Richarda Nixona, a etymologia wyrazu *Hispanics* wskazuje na pochodzenie tej grupy ludności z Hiszpanii, pomijając w ten sposób fakt, że Latynosi i Latynoski to ludność metyska będąca mieszkanką krwi hiszpańskich konkwistadorów, różnorodnych rdzennych plemion zamieszkujących terytoria podbite przez Kolumba i jego następców, a także czarnych niewolników przywożonych z Afryki. Owa mieszanina stanowi bardzo istotną część tożsamości ludzi pochodzących z Ameryki Środkowej i Południowej. Dlatego też trafniejszym i bardziej akceptowanym przez Latynoski i Latynosów terminem jest wywodzący się z języka hiszpańskiego *Latino/Latina*, obecnie również *Latin@/Latinx*², który po pierwsze podkreśla pochodzenie Latynosów z Ameryki Łacińskiej (Latin America

² *Latinx* to amerykański neologizm i panetniczny, neutralny pod względem płci termin opisujący populację Stanów Zjednoczonych, której korzenie sięgają Ameryki Łacińskiej i Hiszpanii. Neutralny pod względem płci sufiks *-x* zastępuje tu końcówkę *-o/-a*, typową dla rodzaju gramatycznego w języku hiszpańskim. Liczba mnoga to *Latinxs*. W Stanach Zjednoczonych słowo *Latinx* pojawiło się po raz pierwszy ponad dziesięć lat temu, ale oficjalnie do słownika języka angielskiego dodano je w 2018 r. Jednak według badań Pew Research Center z 2019 r. tylko 23% dorosłych Amerykanów, którzy identyfikują się jako Latynosi, słyszało o tym określeniu, a zaledwie 3% twierdzi, że używa go do opisanie samych siebie. Inne słowa używane do neutralnego rodzajowo określenia tej grupy etnicznej to *Latin@* i *Latine* (www.pewresearch.org i angielska Wikipedia).

to nazwa kulturowo oznaczająca łącznie terytorium Ameryki Środkowej i Południowej), wskazując na ich metyską tożsamość, a po drugie uwzględnia znaczenie języka hiszpańskiego dla tej grupy. Niemniej jednak problem z terminologią polega również na tym, że podział na zwolenników jednego bądź drugiego określenia nie jest wyraźny i nie przebiega wzdłuż linii podziału biali – Latynosi, rząd – mniejszości itp. Często sami Latynosi identyfikują się z terminem *Hispanics*, który według nich uwzględnia również przynależność do klasy średniej, w przeciwieństwie do *Latino*, tradycyjnie odnoszącego się do typowego ubogiego i niewykształconego mieszkańca *barrio* (dzielnicy latynoskiej), będącego też często przedmiotem żartów oraz stereotypów obecnych w mediach oraz dominującym dyskursie amerykańskim. Zwolennikiem takiej interpretacji tych dwóch typologii jest na przykład znany współczesny pisarz meksykański Richard Rodriguez, który z dumą nazywa siebie *Hispanic*, podkreślając w ten sposób swój awans społeczny³. W niniejszym opracowaniu będziemy jednak używać terminu Latynosi i Latynoski (Latino/Latina).

Największą grupą kulturową w obrębie mniejszości latynoskiej są Chicanos/as, czyli Amerykanie pochodzenia meksykańskiego (60%, czyli 37,4 miliona ludzi w 2022 roku według Pew Research Center). Słownik terminów związanych z kulturą Chicano/a, *Chicano Folklore: A Guide to the Folktales, Traditions, Rituals and Religious Practices of Mexican-Americans* w swojej najbardziej podstawowej definicji opisuje Chicano/a jako osobę pochodzenia meksykańskiego urodzoną w USA. Chicano to forma męska, a Chicana – żeńska⁴. Jednak Raymund Paredes twierdzi, że Chicanos/as mogą być obywatelami urodzonymi zarówno w USA, jak i w Meksyku, którzy wyemigrowali do USA. Z kolei Deborah Madsen utrzymuje, że „termin ten opisuje nie samą «meksykańskość», ale właśnie mieszkankę meksykańskiego, rdzennego (azteckiego)

³ Grażyna Zygadło, „Latynosi”, [w:] *Ameryka*, t. 1: *Spoleczeństwo*, red. Tomasz Płudowski (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008), s. 181-186.

⁴ Rafaela G. Castro, *Chicano Folklore: A Guide to the Folktales, Traditions, Rituals and Religious Practices of Mexican-Americans* (New York: Oxford University Press, 2001), s. 46. Wszystkie cytaty z języka angielskiego ze źródeł nieprzetłumaczonych na język polski w przekładzie autorki wstępu.

i europejskiego dziedzictwa kulturowego, które definiuje Chicano/a jako metysa, osobę o mieszanym pochodzeniu kulturowym⁵. W przeszłości termin ten miał obraźliwe znaczenie, ponieważ był używany jako określenie biednych Meksykanów z niższych klas. Dopiero pod koniec lat 60. XX wieku został wybrany przez meksykańsko-amerykańską młodzież i działaczy z partii La Raza zaangażowanych w Ruch Praw Obywatelskich⁶ (Chicano/a Movement) jako samookreślający ich tożsamość polityczną. W późniejszym okresie zaczęto go używać do określenia literatury, która pojawiła się wraz z ruchami obywatelskimi i która od lat 80. XX wieku przeżywa w Stanach renesans. Również od tego czasu określenie siebie jako Chicano/a oznacza solidarność z rdzenną, prekolumbijską przeszłością, językiem hiszpańskim i zrozumieniem amerykańskiego ucisku rasowego wobec Amerykanów meksykańskiego pochodzenia, a także dumę z meksykańskiego dziedzictwa⁷. Obecnie termin Chicano/a nawiązuje więc do politycznych konotacji określonej świadomości kulturowej.

Innym terminem niezwykle istotnym z kulturowego punktu widzenia oraz historycznie związanym z obecnością Latynosów i ludności Chicano/a w Stanach Zjednoczonych jest Pogranicze (*Frontier/Borderlands*). W kontekście studiów amerykańistycznych Pogranicze to geograficznie obszar Południowego Zachodu (*The Southwest*) oraz Kalifornii i terytorium granicy amerykańsko-meksykańskiej, przy czym mamy tu do czynienia z dwojakim podejściem do tych terytoriów w badaniach naukowych. Pierwsze to bardziej znane, wywodzące się od Fredericka Jacksona Turnera studia nad amerykańskim Dzikim Zachodem i *Frontier* jako miejscem kształtowania się amerykańskiej tożsamości i narodowości w efekcie mitologizacji podboju tego regionu przez białych europejskich osadników. Drugie to interdyscyplinarne badania nad *Borderlands*, czyli Pograniczem amerykańsko-meksykańskim. Niemniej jednak musimy pamiętać, że nie są to

⁵ Deborah L. Madsen, *Understanding Contemporary Chicana Literature* (Columbia: University of South Carolina Press, 2000), s. 7.

⁶ Chicano/a Movement powstał na fali ruchu na rzecz praw obywatelskich (Civil Rights Movement) i zostanie dokładnie omówiony w dalszej części rozdziału.

⁷ Castro, *Chicano Folklore*, s. 46.

podejścia wykluczające się, lecz często uzupełniające, jako że, na przykład, mitologizacja Dzikiego Zachodu w znaczący sposób kształtowała politykę amerykańską wobec *Borderlands*. Faktem jest jednak, że przez znaczną część amerykańskiej historii te dwie narracje biegły zupełnie oddzielnie, ponieważ są osadzone w różnych kontekstach kulturowych. Początkowo w obu dziedzinach badań dominowało bardziej empiryczne podejście socjologiczno-historyczne, w którym koncentrowano się przede wszystkim na kwestiach terytorialnych, politycznych i klasowych. W przypadku Pogranicza meksykańsko-amerykańskiego były to kwestie wojny z lat 1846-1848 i jej skutków dla regionu, migracji meksykańskich robotników do USA, programu Bracero, ruchu robotników rolnych pod przywództwem Cesara Chaveza oraz porozumienia NAFTA i jego konsekwencji dla ludności meksykańskiej. Równoległe jednak rozwijała się też romantyczna wizja „historii Pogranicza” oparta na przekazach kulturowych i legendach o Indianach, misjonarzach i żołnierzach północy Nowej Hiszpanii⁸.

Pod koniec XV wieku obszar Pogranicza zamieszkiwało około miliona ludności rdzennej. Jednak – w przeciwieństwie do plemion osiadłych w centralnym Meksyku, ze względu na klimat i ukształtowanie terenu – mało było tu stałych osad, a większość plemion stanowili nomadyczni myśliwi czy zbieracze. Taki styl życia miał również wpływ na heterogeniczność ludności – europejscy osadnicy naliczyli i zdefiniowali ponad 45 różnorodnych grup ludności rdzennej posługującej się odmiennymi językami. Większość z tych grup hiszpańscy najeźdźcy określili mianem *rancheria*, czyli populacji liczącej około kilkuset osób, zamieszkującej małe wioski, żywiącej się dziko rosnącymi roślinami, a czasem uprawiającej kukurydzę i fasolę. Do najbardziej znanych plemion tego regionu należą Pima, Apacze, Komancze, Navajo oraz Pueblo i Hopi, którzy stworzyli wysoko rozwinięte społeczności wzdłuż rzeki Rio Grande oraz w północnej Arizonie i Nowym Meksyku. Chociaż życie wszystkich tych plemion zostało w znacznym stopniu zmienione po przybyciu osadników europejskich, to jednak trzy czwarte ich

⁸ Grażyna Zygałdo, „Zmieniając siebie – zmieniam świat” – Gloria E. Anzaldúa i jej pisarstwo zaangażowanego rozwoju w ujęciu społeczno-kulturowym (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019), s. 15-16.

ludności przetrwało, zachowując swoją tożsamość i powodując tym samym, że kultura Pogranicza nie jest tylko prostym przeniesieniem europejskich zwyczajów do Ameryki, ale skomplikowanym tworem kulturowo-społecznym⁹.

W okresie kolonialnym pierwsze ekspedycje hiszpańskie ograniczały się do morskich wypraw (pierwsza – Juana Ponce de Leóna na Florydę z 1513 roku, podróż Alonso Alvareza de Pinedy wokół Zatoki Meksykańskiej w 1519 roku czy ekspedycja Hernando de Soto z lat 1539-1543) w poszukiwaniu bogactw i autochtonicznych cywilizacji, takich jak te Majów czy Azteków. Nie zakończyły się one jednak żadnymi spektakularnymi odkryciami. Natomiast najśłynniejsza wyprawa lądowa Alvara Nuñeza Cabeza de Vaca (1528-1536), który przewędrował Florydę i duży obszar amerykańskiego Południa aż do Teksasu, przyczyniła się do powstania legendy o złotych miastach Cíbola, na poszukiwanie których wysłana została kolejna ekspedycja Francisca Vásqueza de Coronado (1540-1542). Coronado, choć miast nie odnalazł, dotarł aż na terytorium obecnego stanu Kansas. Jego opisy oraz odkrycie licznych złóż srebra w tym rejonie przyczyniły się do napływu osadników i rozwoju najpierw małych osad, a potem miasteczek budowanych wokół złóż i kopalń. Oprócz takich miasteczek dominującą formą osadnictwa były małe farmy – *ranchos* (rancza), a w późniejszym okresie również olbrzymie nieruchomości wiejskie – *haciendas*. Takie gromadzenie obszarów ziemskich było możliwe dzięki polityce Korony Hiszpańskiej, która miała na celu doprowadzenie do jak największego zaludnienia tego regionu. Dlatego wzdłuż drogi z Mexico City aż do końca północnych terytoriów zbudowano system misji, prowadzonych głównie przez zakony jezuitów i franciszkanów, oraz *presidios* – garnizonów wojskowych, które miały ochraniać kopalnie, misje i miasteczka. Wiele z tych garnizonów rozwinęło się później w miasta¹⁰.

Misje i *presidios* były pierwszymi punktami kontaktu pomiędzy ludnością europejską a rdzenną, wobec tego dochodziło tam

⁹ Ibidem, s. 134, informacje za: Paul Ganster, David E. Lorey, *The US-Mexican Border into the Twenty-First Century* (Lanham: Rowman & Littlefield Publishers, INC., 2008), s. 18-19.

¹⁰ Zygadło, *Zmieniając siebie*, s. 134-135.

do wymiany handlowej i kulturowej. Jako że istotną rolą misji była również chrystianizacja i akulturacja ludności rdzennej, nie zaś jej wytępienie, a w związku z odkryciem srebra rejon przyciągał osadników z centrum Meksyku oraz ze Stanów Zjednoczonych, również Afroamerykanów, istotną cechą populacji Pogranicza była więc jej wieloetniczność i wielokulturowość. Równocześnie miały tu miejsce liczne rebelie i akty oporu ze strony ludności indiańskiej, wobec czego przemoc stała się także częścią dnia codziennego, utrudniając transport i komunikację z centrum. Nicole M. Guidotti-Hernández w książce *Unspeakable Violence: Remapping U.S. and Mexican National Imaginaries* (Niewypowiedziana przemoc. Rekonceptualizacja amerykańskich i meksykańskich wyobrażeń narodowych)¹¹ analizuje liczne przykłady zachowań przemocowych na terenie Pogranicza, twierdząc, że przemoc była długotrwałym procesem społecznego różnicowania podmiotów pod względem rasowym, klasowym, płciowym i etnicznym¹².

Fakt oddalenia, rzeczywistego oraz symbolicznego, wynikającego z utrudnionych kontaktów, przyczynił się do wytworzenia się poczucia inności wśród mieszkańców Pogranicza w stosunku do pozostałych regionów Meksyku, co w pewnym sensie ułatwiło Stanom Zjednoczonym aneksję tych terytoriów. W momencie uzyskania niepodległości przez Meksyk w 1821 roku stolica starała się wzmocnić polityczne i ekonomiczne relacje z Północą, często jednak bezskutecznie. Równocześnie zmalało kulturotwórcze znaczenie misji, na skutek postępującej sekularyzacji społeczeństwa, a *presidios* stopniowo traciły militarny charakter, jako że ich mieszkańcy szybko zawierali związki małżeńskie z kobietami z lokalnych społeczności i stawali się farmerami. W dodatku Stany Zjednoczone, w których kształtowała się wizja „objawionego przeznaczenia” (*Manifest Destiny*)¹³, miały coraz to większe aspiracje dotyczące tego regionu i w imię wizji swojej wyższości gospodarczej i politycznej

¹¹ Nicole M. Guidotti-Hernández, *Unspeakable Violence: Remapping U.S. and Mexican National Imaginaries* (Durham-London: Duke University Press, 2011).

¹² Zygadło, *Zmieniając siebie*, s. 135.

¹³ Ideologia sformułowana w XIX w. przez redaktora gazety *Democratic Review* Johna O’Sullivana, głosząca, że przeznaczeniem osadników amerykańskich jest zasiedlenie całego terytorium pomiędzy Atlantykiem a Pacyfikiem.

składały nowo powstałemu rządowi meksykańskiemu atrakcyjne oferty zakupu ziem lub budowały drogi oraz połączenia dylizansowe do terenów przygranicznych. Jednocześnie Meksyk, aby utrzymać Północ, oferował bardzo korzystne warunki nowo przybyłym osadnikom, również tym ze Stanów, warunkując otrzymanie prawa do ziemi jedynie przyjęciem meksykańskiego obywatelstwa. W związku z tak dużym napływem ludności na Pograniczu kwitła wymiana handlowa i kulturowa jeszcze bardziej umacniająca tendencje separatystyczne. Pierwszym obszarem, na którym taka polityka Meksyku ewidentnie się nie sprawdziła, okazał się Teksas, gdzie już w latach 30. XIX wieku imigranci ze Stanów przeważyli liczbowo nad dawnymi osadnikami. W rezultacie mieszkańcy Teksasu zaczęli domagać się niezależności od Meksyku. Doszło do rewolucji teksańskiej (1835-1836) oraz do historycznego wydarzenia, które ją zakończyło – oblężenia Alamo, misji w San Antonio (1836). Choć sama bitwa zakończyła się porażką broniących misji Tekszańczyków, udało się im zatrzymać pochód na Północ wojsk meksykańskich pod wodzą generała Santa Any i doprowadzić do proklamowania niepodległej Republiki Teksasu. Większość biorących udział w tych wydarzeniach Tekszańczyków amerykańskiego pochodzenia – Samuel Houston, David Crockett czy Stephen Austin, który sprowadził osadników do Teksasu – jest obecnie uważana przez Amerykanów za bohaterów narodowych. Republika istniała bardzo krótko (10 lat) i doprowadziła do wojny pomiędzy Stanami i Meksykiem, w rezultacie której Meksyk utracił połowę swojego dawnego terytorium, a Teksas, wraz z innymi ziemiami, został włączony do USA jako 28. stan. Ludność pochodzenia meksykańskiego ma w związku z tym zupełnie inną wizję „bohaterów Alamo”¹⁴.

Wojna spowodowana bezpośrednio aneksją Teksasu, a pośrednio napiętymi stosunkami od dawna panującymi pomiędzy oboma krajami trwała dwa lata (1846-1848) i zakończyła się traktatem z Guadalupe Hidalgo, na mocy którego Meksyk utracił całą Północ, region zawierający 75% zasobów naturalnych kraju i zamieszkały wtedy przez około 300 000 ludności. Następstwem wojny było też ustanowienie granicy pomiędzy oboma krajami.

¹⁴ Ibidem, s. 136-137.

Po wojnie główne konflikty między ludnością meksykańską a anglosaską dotyczyły kwestii posiadania ziemi, ponieważ mimo ustalení traktatu z Guadalupe Hidalgo, którego artykuły VII i IX gwarantowały Meksykanom wcielonym do USA zachowanie pełnych praw, Amerykanie robili wszystko, aby pozbawić ich terytorium. Trend ten nasilił się po odkryciu złota w Kalifornii, kiedy to podniosły się głosy, aby „uwolnić własność przetrzymywaną przez Meksykanów”, na skutek których Kongres Amerykański w 1851 roku zatwierdził Gwin Land Act (ustawa o ziemi senatora Gwina)¹⁵. Zgodnie z jego zapisami posiadacze ziemi mieli dwa lata, aby uprawomocnić swoją własność. Jednak, ze względu na liczne zawilości administracyjne i biurokratyczne oraz nieznośność języka angielskiego, w którym stanowione były przepisy, w rzeczywistości udowodnienie prawa do swojej własności w wielu przypadkach było niemożliwe i w ten sposób Meksykanie tracili ziemię na rzecz rządu federalnego, który następnie sprzedawał ją prywatnym inwestorom lub korporacjom. Dodatkowo, w przypadku sporów prawnych, rzadko kiedy sąd stawał po stronie ludności pochodzenia meksykańskiego, powołując się na jej niższość społeczną i kulturową wynikającą ze „skundlenia” (*mongrelization*), czyli mieszania się Hiszpanów z rasami niższymi, takimi jak Indianie czy Afrykanie. Meksykanie byli więc nieuczciwie wysiedlani ze swoich domów i farm, czemu towarzyszyły akty przemocy i okrucieństwa. W rezultacie stali się obcymi na własnej ziemi, a ich sytuację wykorzystywali nowi angloamerykańscy osadnicy.

Jednocześnie już od samego momentu ustanowienia granicy w celu zapewnienia ciągłego dopływu robotników nowi imigranci z Meksyku byli zatrudniani do pracy zarówno w kopalniach oraz na plantacjach Kalifornii i Południowego Zachodu, jak i w fabrykach Chicago i innych dużych miast. Stało się to pewnego rodzaju tradycją i przez większość XX wieku rząd amerykański wykorzystywał Meksyk jako źródło taniej siły roboczej i w miarę swoich potrzeb regulował przepływ imigrantów przez granicę, przyczyniając się w ten sposób do postrzegania jej jako sztucznego, czysto politycznego tworzu. Kiedy gospodarka amerykańska pręźnie się rozwijała, „otwierano granicę” dla imigracji, która

¹⁵ Ibidem, s. 138, informacje za: Ganster, Lorey, *The US-Mexican Border*, s. 31.

chętnie napływała na terytoria dawniej należące do Meksyku, po pierwsze ze względu na łatwość porozumiewania się tam w języku hiszpańskim i brak znaczących różnic kulturowych (religia, kuchnia, obyczaje itd.), a po drugie ze względu na możliwość znalezienia zatrudnienia i korzystniejsze płace niż w Meksyku. Niemniej jednak zjawisko to w przeważającym stopniu można raczej określić mianem krótkotrwałej migracji, sezonowej pracy lub wręcz tygodniowych bądź nawet tylko jednodniowych wypadów zarobkowych, gdyż większość robotników na stałe zamieszkiwała w Meksyku i tylko „podróżowała” do pracy w USA.

Wzrost imigracji nastąpił po rewolucji meksykańskiej w 1910 roku, a w latach 20. w USA pracowało około 220 000 Meksykanów, często w bardzo ciężkich warunkach. Obrazuje to słynny film Herberta Bibermana *Sól ziemi* (*Salt of the Earth*, 1954). W 1929 roku z inicjatywy kilku lokalnych organizacji meksykańskich powstała Liga Zjednoczonych Obywateli Latynoamerykańskich, tzw. LULAC (League of United Latin American Citizens), jej głównym dążeniem była taka asymilacja Meksykanów, która doprowadziłaby do ich akceptacji jako pełnoprawnych i równych obywateli USA. Aby to osiągnąć, Liga postawiła sobie za cel nauczenie Latynosów języka angielskiego, widząc w tym perspektywę dla polepszenia ich sytuacji i statusu w społeczeństwie amerykańskim. Niestety, nawet płynna znajomość angielskiego, podobnie jak w wielu przypadkach amerykańskie obywatelstwo, nie uchroniły Meksykanów przed deportacjami w okresie Wielkiego Kryzysu lat 30., kiedy to około 500 000 ludzi zostało wydalonych z USA, często tylko dlatego, że wyglądali jak Meksykanie bądź mieli meksykańsko brzmiące nazwiska. Po pierwsze wynikało to z ciągłego postrzegania Latynosek/Latynosów jako „podrzędnej rasy ludzi” i nietraktowania ich jako Amerykanów; po drugie była to część polityki rządu amerykańskiego wobec granicy – w okresach recesji podejmowano różnorakie działania w celu ograniczenia jej przekraczania. Pod koniec XX wieku były to działania mające na celu jej militaryzację, ale w latach 30. koncentrowano się głównie na dosyć chaotycznych akcjach deportacyjnych.

Kolejna zmiana polityki rządu amerykańskiego wobec imigrantów z Meksyku nastąpiła w momencie przystąpienia USA do II wojny światowej, kiedy to na skutek powołania do armii